A. D. 1895

CURRENDA XVII.

Nr. 133/prezyd.

X. IGNACY ŁOBOS

Z MIŁOSIERDZIA BOŻEGO I ŚW. STOLICY APOSTOLSKIEJ ŁASKI

BISKUP TARNOWSKI,

JEGO C. I KR. APOSTOLSKIEJ MOŚCI RZECZ. TAJNY RADZCA,

ASSYSTENT TRONU PAPIEZKIEGO, HRABIA I PATRYCYUSZ RZYMSKI,

PRAŁAT DOMOWY OJCA ŚW., CZŁONEK SEJMU KRAJOWEGO,

OBYWATEL HONOROWY MIAST BIECZA, LEŻAJSKA, DROHOBYCZA, TARNOWA, itd. itd.

W. W. Duchowieństwu Dyecezyi swojej Pozdrowienie i Błogosławieństwo Pasterskie.

Ćwiczenia duchowne w dyecezyi Naszej w myśl nakazów Stolicy Apostolskiej, ustaw Kościoła powszechnego, tudzież synodalnych przykazań Kościoła Polskiego, znakomicie się rozwijają. W roku bieżącym, jak wykazuje kurenda XVIII. b. r., zgromadziło się w Tarnowie na tę ucztę duchowną, z dyecezyi 68, z miasta wzięło w niej udział kapłanów 27. W klasztorze Szczyrzyckim odprawiali kapłani rekollekcye w liczbie 47., w Zakliczyńskim zaś było księży 46. W Krakowie odprawiło rekolekcye 5. kapłanów. To też z głębokiem rozrzewnieniem odprawialiśmy na zakończenie tych ćwiczeń świętych Najświętszą Ofiarę dziękczynną w seminaryum, za Was Najmilsi, podawaliśmy podczas niej Chleb żywota, a po uroczystej benedykcyi przemówiliśmy na tekst Ewangelii Św. Łukasza, r. 7. o niewieście grzesznej, która wszedłszy w dom faryzeusza, goszczącego Chrystusa Pana, olejek wonny nań wylała, najświętsze nogi jego łzami oblewała, i ocierała włosami swemi. W ślad tej pokutnicy bezwstydnej, — jak ją zowie jeden z Ojców Kościoła, — a wielkiej Świętej, my Najdrożsi, w rekolekcyach przypadamy do stóp Boskiego Arcykapłana naszego, abyśmy znaleźli u Niego łaskę i miłosierdzie skuteczne do wytrwania w służbie Jego, jak je znalazła owa publiczna grzesznica, i wołaliśmy z Psalmistą: secundum misericordiam tuam vivifica me, et custodiam testimonia oris tui. Postanawialiśmy: „Juravi et statui, custodire iudicia iustitiae tuae.“

Przypadliśmy do stóp Pańskich, aby nadal iść w ślady Jego, we łzach pokuty, i z olejkiem dobrych uczynków postanowiliśmy Pana naszego o milosierdzie błagać, a oraz politowaniem nad upadłymi, i ubogimi współczucie nasze Jemu okazać. Gorszył się Faryzeusz z łaskawości Zbawiciela, nie wierząc, iż przyszedł na ziemię dla ratowania i zbawienia grzeszników. — Może się znajdzie syn tego świata, który szydzić będzie z nas, korzących się na tych ćwiczeniach u stóp namiestnika Chrystusowego w konfesyonale. Z góry na to szyderstwo przygotowaniśmy, i radzi je zniesiemy. Wszak niewolno nam wiernych pieczy naszej powierzonych wzywać do pokuty, a samym unikać jej ciężaru. Wszak niewolno nam wołać wiernych do udziału w rekolekcyach i missyach, a samym gnuśnieć w codziennem życiu, nie odnawiać się w duchu, i dopuścić, abyśmy się stali solą zwietrzałą, w winnicy Chrystusowej — drzewem nieurodzajnem, i szkodliwem wśród owieczek naszych. Nie wolno nam zapominać o przeznaczeniu naszem do wiekuistej szczęśliwości, do której zachęcamy wiernych. Przeciwnie, każdy z nas za przykładem Apostoła, musi dążyć do tego, aby mógł wiernym powiedzieć: „Bądźcie naśladownikami moimi, jako ja Chrystusowym jestem.“ (I. Kor. 11, 1). Mamy się stać, jak upomina tenże Apostoł (2. Kor. 2, 15.) „Dobrą wonią Chrystusową,“ abyśmy z tymże Apostołem (2 Kor. 3. 3) powiedzieć mogli do naszych owieczek: „Listem Chrystusowym jesteście od nas sprawionym, i napisanym, nie inkaustem, ale du„chem Boga żywego, nie na tablicach kamiennych, ale na tablicach serca cielesnych,“ To znaczy: Wy jesteście dla mnie zamiast listu zalecającego. Dosyć mnie zaleca nawrócenie się i postępowanie wasze. List ten, którym wy jesteście, noszę wszędzie napisanym i wyrytym na sercu mojem, to jest przez pamięć i miłość.—

Udział Wasz Najmilsi bracia w rekolekcyach świadczy, że istotnie pragniecie być dobrą wonią Chrystusową. Modliliśmy się też, aby łaska Boża *zawsze nas uprzedzała, nam towarzyszyła i sprawiła w nas żarliwość dobrych uczynków.* — Błagaliśmy przedewszystkiem, o tę łaskę, abyście przez odprawianie Mszy świętej coraz więcej wzrastali w miłości Bożej, przyjmując — jak mówi św. Tomasz Doktor Anielski w modlitwie przygotowanej do tej Najświętszej Ofiary, *non solum rem, sed virtutem Sacramenti*, nietylko rzecz samą, ale i moc tego Sakramentu. Wszak niegodzi się nam zapominać na słowa hymnu tegoż Świętego: „Sumunt boni, sumunt mali: sorte tamen insequali, vitae vel interitus. Mors est malis, vita bonis, vide paris sumptionis quam sit dispar exitus.

Podajemy tę strofę w przekładzie za język polski przez X. Stanisława Grochowskiego z r. 1598: „Biorą dobrzy i złośliwi, Lecz różno, bo jednych żywi, Drugich ten „chleb zagubia. Dobrym zdrowie, złym skaranie, Patrz jak równe używanie w różny „skutek wychodzi. Modlimy się za Doktorem Anielskim po Mszy św: „Non sit mihi reatus ad poenam, sed intercessio salutaris ad veniam. Sit mihi armatura fidei ect. ect. Pamiętajmy Carissimi Fratres na Judasza zdrajcę, i na słowa Apostoła: *Qui manducat et bibit indigne judicium sibi manducat et bibit.*

Jeśli my Kapłani będziemy trwali w nieustannem zjednoczeniu z Chrystusem Panem, wtedy spełnimy skutecznie zadanie nasze główne, a tem jest łączenie powierzonych nam wiernych z Panem Bogiem. Sami będąc ożywieni duchem Wiary, wzmocnieni łaską świątobliwości, i chlebem Eucharystycznym, wywrzemy na owieczki nasze

wpływ skuteczny, trwały i zbawienny. Da on się widzieć nie tylko w czasie nabożeństwa, kazań i spowiedzi, ale w życiu codziennem, w pracy, wśród szczęścia i niepowodzenia. Da się widzieć ten wpływ zbawienny wobec predykantów socyalistycznych którzy się narzucają ludowi naszemu na mistrzów i nauczycieli, na zbawców od ubóstwa i pracy, na jedynych opiekunów stawiających mu przed oczy ideały szczęścia, równości, i bogactwa bez trudu i pracy, byle tylko za ich przewodem wyrzekł się Boga, kościoła, i pogardził wszelką powagą Władzy kościenej, państwowej i społecznej, a ich samych słuchał jedynie, i ciężko zapracowany grosz składał na ich utrzymanie zbytkowne. Zjawili się niedawno w Tarnowie tego kalibru uszczęśliwiacze, aby robotników, rzemieślników, zagarnąć w swoje sidła. Wiedząc zaś, że tutejsze Duchowieństwo opiekuje się czeladzią rzemieślniczą, że ma cześć u robotników, bo wspiera Towarzystwa So Wincentego a Paulo, wspiera Bursę, i internat ubogich studentów, uderzyli najprzód na powagę księży, a nawet idących z kościoła kapłanów i kleryków wyszydzali. Dzięki Bogu znaleźli na zgromadzeniu, które w domu szynkownym urządzali głośny protest a nawet czynny opór ze strony poważnych i młodych rzemieślników, który się do tego stopnia zaostrzył, że Komisarz rządowy uznał za koniecznie rozrozwiązać zebranie.

I tu się sprawdziło, że kapłan przejęty swojem powołaniem, może skutecznie działać przeciwko wrogom kościoła i państwa, przeciw niegodziwym burzycielom społecznego porządku. To też na zgromadzeniu katolików w Koblencyi r. 1880. wołał Przewielebny ks. Dor. Gustaw Müller, Rektor seminaryum Wiedeńskiego: „kapłan katolicki jest piewszym bojownikiem w sprawie reformy socyalnej. Wszak nietylko nauczeniem prawd od Boga objawionych, ale szafarstwem łask sakramentalnych wlewa w serca ludzkie pokój Boży, i podnosi je ku Niebu, a w Komunii świętej łączy je z Bogiem. — Synowie tego świata nie mogą, choćby opływali w bogactwa, nasycić duszy, nie posiadając do tego władzy od Boga danej, nie mogą natchnąć człowieka zaprzaniem się i ofiarnością, a kapłan wskazując na trybunał pokuty świętej, na Boską Hostyę którą piastuje, na żłóbek Bethlejemski, na mękę i śmierć Syna Bożego, na miliony męczenników i wyznawców, może podnieść, i ożywić człowieka w jarzmie pracy upadającego, tonącego w morzu nieszczęścia. Toteż lud nasz zwraca swe oczy ku swoim pasterzom, a dowodem tej ufności jego, są kółka rolnicze, przy których zaprowadzeniu i utrzymaniu kapłani radą, pomocą i opieką są czynni. Dowodem tego zaufania są powstające nowe kościoły, i nieustanne ofiary ludu na ozdobę świątyń i sprzętów kościelnych składane. Dowodem tej ufności są ofiary wiernych na missye i rekolekcye duchowne. Oto są działa, które Pan Bóg za Waszym Bracia Najmilsi wpływem na lud wierny sprawia, nazwiemy je, a szłusznie antisocyalnemi, antirewolucyjnemi. Oto są owoce Waszych ćwiczeń duchownych, i skutecznej pracy w kościele, na kazalnicy i w konfessyonale. Trwajcie w tej pracy o! miłosierni Samarytanie! Na wzór Boskiego Samarytanina, zniżajcie się do tego ludu choćby przewrotnymi doktrynami pism radykalnych i mów burzycielskich oszołomionego. Z oliwą łaski Bożej, z wonią budującego słowa i życia przykładnego, zchylajmy się do stóp Pana Jezusa, które — jak mówi Święty Papież Grzegorz oznaczają ubogich i maluczkich. i współczuciem, miłosierdziem, łaskawością wspierajmy ich, i do Boga pociągajmy. — Może się znajdą

między wiernymi, i tacy, o których można powiedzieć, że wskutek przewrotnych pisemek ogłuchli na słowa Ewangelii, i oniemieli. Wielebny Beda na słowa Ewangelii według św. Marka (Rozd: 7) o głuchoniemym przez Zbawiciela Pana uzdrowionym, opisuje takiego chorego na duszy mówiąc: Niemi na duchu są, którzy nie wyznają wiary, głusi, nie słuchają opowiadania prawd wiary. Plują i ślinią się w paroksyzmie dzikości. Jestto bowiem znamieniem tego rodzaju opętanych, że ślinę ciągle wyrzucają, zgrzytają zębami w napadzie gniewu. Schną z nieczynności, a w braku wszelkiej pracowitości żyją zdenerwowani.

Coraz bardziej mnożą się tego rodzaju chorzy po naszych parafiach. Kto ich do stanu takiej choroby doprowadza? Owi wrzekomi przyjaciele i obrońcy ludu, którzy pisemkami przez Episkopat zakazanemi, obałamucają, i jątrzą biedny lud nasz, którzy jak opętańcy latają, gromadzą włościan, i rzemieślników, zatruwają ich sumienia, budzą chciwość na cudze mienie, szkalują duchownych i przełożonych w kościele Bożym, aby zrujnować społeczne stosunki nasze, i ująć berło władzy nad otumanionym ludem. Gdzie i kiedy odezwali się ci samozwańczy uszczęśliwiacze z upomnieniem do pracowitości, do oszczędności w wydatkach, do skromności w potrzebach? Bracia najmilsi! owi nie proszeni nauczyciele, to istni głuchoniemi! To narzędzia masońskiej bandy, rewolucyi miedzynarodowej, która zatrutym powiewem swych nauk, pragnie sprowadzić ruinę Ołtarza i Tronu, a wytworzyć chaos wśród społeczeństwa, w którym prawo mocniejszego, jak między dzikiemi zwierzętami, zapanuje. Tych agitatorów z rzemiosła, nie podobna nawrócić bez cudu Boskiego nad głuchniemym sprawionego.

Ale biedny lud nasz, pełny Wiary, chwalący Boga, słuchający kazań, łączący się z Panem Jezusem przez sakramenta święte, możemy ochronić od tej dżumy nihilistycznej, możemy i zbałamuconych, według słów Xsa Pana, postem i modlitwą do opamiętania przywieść.

Żąda tego po nas ten Zbawiciel, który za nas wszystkich przelał Najświętszą Krew swoją, który z miłości ku każdej duszy ofiarował na krzyżu duszę swoją, O! Najmilsi! Naśladujmy Boskiego Arcykapłana naszego w pracy ratowania dusz — JEgo najdroższej własności—a otrzymamy nagrodę wiekuistą od Niego, a cześć i uznanie od skołatanej Ojczyzny naszej.

Arcypasterskie Błogosławieństwo Nasze niechaj spocznie na Was i na owieczkach Wam powierzonych.

W Tarnowie dnia 17. Października 1895.

Ignacy

Biskup.

W drukarni Józefa Styrny w Tarnowie 1895. Nakładem Kleru Dyecezalnego.